



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Prowokacja? Głupota? Profanacja? „Wystawę” trzynastu spreparowanych zwłok i 250 ludzkich narządów wystawionych w Blue City skrytykowali już wszyscy, którzy mogli, łącznie z prezesami Trybunału Konstytucyjnego. Ale nie udało się jej zablokować, nawet Głównemu Inspektorowi Sanitarnemu. O dziwo znaleźli się tacy, którzy chcieli to oglądać. Nawet z dziećmi. I płacąc za to jeszcze kilkadziesiąt złotych. Chyba nie po to, by w Wielkim Poście przypomnieć sobie treść pozdrowienia, używanego przez kamedułów, kartuzów i trapistów: *Memento mori*?

Z najnowszej publikacji IPN wynika, że ks. Andrzej Przekaziński spotykał się z esbekiem.
– **Informacje uzyskane o ks. Jerzym nie mogły satysfakcjonować SB** – mówi historyk Jan Żaryn dla „Rzeczpospolitej”.

Ks. Andrzej Przekaziński, znany w Warszawie duszpasterz, przyjaciel ks. Popiełuszki i dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, według dokumentów SB był zarejestrowany jako tajny współpracownik (TW). Jak ustaliła „Rzeczpospolita”, takie informacje zawiera książka IPN „Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984”, która ukaże się w połowie marca.



TOMASZ GOŁĄB

Przyjaźń z ks. Jerzym była dla mnie czymś świętym – mówi w rozmowie z „Rzeczpospolitą” ks. Przekaziński

Ks. Przekaziński zgodził się porozmawiać z dziennikarką Ewą Czackowską. Przeprasza wszystkich, którzy poczują się dotknięci informacją o jego rejestracji jako TW. Twierdzi, że dowiedział się o tym niedawno (prawdopodobnie w związku z pracami kościelnej komisji historycznej

w archidiecezji warszawskiej), a rejestracja nastąpiła bez jego zgody. – Sprawa przyjaźni z Jerzym była dla mnie czymś wspaniałym, świętym. Dlatego nie potrafię zrozumieć, czemu dziś moje nazwisko pada w kontekście donosicieli na ks. Jerzego – mówi o publikacji IPN.

tg/KAI

Bł. Feliński będzie świętym



ARCHIWUM GN

ABP ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI. Był arcybiskupem Warszawy przez 21 lat (od 1862 do 1883 r.). Ale 20 lat spędził, wygnany przez władze carskie, w Jarosławiu nad Wołgą.

Na 11 października Benedykt XVI wyznaczył Mszę św. kanoniczną bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, metropolity warszawskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Wraz z nim kanonizowanych w Watykanie zostanie czterech innych błogosławionych. Decyzja o nowych świętych zapadła na konsystorzu publicznym, który w obecności Papieża odbył się 21 lutego. Papież uznał cud dokonany za wstawiennictwem bł. Zygmunta: nadzwyczajne uzdrowienie s. Stefanii Zelek ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Zakonnica cierpiała na zanik szpiku kostnego. W stanie zagrażającym życiu trafiła do kliniki hematologicznej w Krakowie, pod obserwację specjalistów. Wtedy nastąpiła nagle poprawa jej zdrowia, niewytłumaczalna z punktu widzenia medycyny.

Kościół jest kobietą?



O kobietach w Kościele dyskutowali (od lewej): o. Wiesław Dawidowski, Alina Petrowa-Wasilewicz, red. Grzegorz Pac, m. Jolanta Olech i dr Monika Waluś

DYSKUSJA NA FRETA. „Kościół jest kobietą” to tytuł spotkania, które 17 lutego odbyło się w klasztorze dominikanów na ul. Freta. O sytuacji kobiet w polskim Kościele rozmawiali: m. Jolanta Olech, dr Monika Waluś, Alina Petrowa-Wasilewicz i o. Wiesław Dawidowski. Mówili m.in. o brakach w formacji kleryków, dotyczących problematyki kobiecej. – Najbardziej zsyntetyzowana wiedza o miejscu kobiety

w Kościele jest taka, że obie płcie zostały obdarowane tą samą godnością i stworzone w sposób uzupełniający się. Niestety, księża często nie wiedzą, co mają zrobić z poleceniem, żeby traktować kobiety jako pełnoprawnych członków Kościoła – powiedziała m. Jolanta Olech. Organizatorami spotkania były Laboratorium Więzi oraz Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Freta 10”. **ek**

Bal na 350 par

WIŚNIEWO. Ponad 700 osób w noc karnawałową bawiło się na balu na Tarchominie. Organizatorami tzw. Wiśniewa (od osiedla, na którym się odbywał) był Ruch Światło-Życie. Przygotowaniem zajęły się wspólnoty z tarchomińskich

parafii św. Jakuba oraz NMP Matki Pięknego Miłości. Zaproszenie było skierowane także do osób spoza Ruchu. Uczestnicy bawili się bez żadnych używek. Wśród tańczących na parkiecie można było spotkać także księży. **kl**

Pomogą rodzinom w Ursusie



Środowiskowy Dom Samopomocy „Słoneczny Dom”, Centrum Pomocy Rodzinie i Dziecku oraz Integracyjny Ośrodek Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży „Stokrotka” otwarto 18 lutego w Ursusie przy ul. Prawniczej 5

Konkurs na projekt

CENTRUM OPATRZNOŚCI BOŻEJ.

– Chciałbym, by było to muzeum, po wyjściu z którego człowiek starszy powie: „Tak właśnie było!”, a młody: „Nie wiedziałem, że mieliśmy tak wielkich rodaków” – powiedział abp Kazimierz Nycz w trakcie ogłoszenia konkursu na projekt głównej ekspozycji Muzeum Jana Pawła II i Stefana Kardynała Wyszyńskiego, jakie ma się mieścić wokół kopuły budowanej Świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie. Do zagospodarowania jest 1600 metrów kwadratowych. Przewidywany koszt ekspozycji nie może przekroczyć 16 mln zł. Wyłonienie zwycięzcy zaplanowano na jesień tego roku. W jury konkursu zasiadają m.in.: przewodniczący kard. Stanisław Ryłko, prof. Rocco Buttiglione, o. Andrzej Koprowski, Tomasz Merta – wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, Jan Ołdakowski – dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego, prof. Wojciech Roszkowski – historyk PAN, o. Maciej Zięba – dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności, prof. Jan Żaryn z IPN. **tg**

O ludzkiej biedzie

MEDAL DLA KS. CEKIERY. – Jezus przyjął trędowatego, nie odrzucał go. Jeśli przyjąć trąd jako wszelkie patologie – mamy gotowy obraz, jak postępować z ludźmi skazanymi – mówił abp Kazimierz Nycz podczas promocji książki „Człowiek a patologie społeczne”. Książkę ks. dr. Kazimierza Pierchały i ks. prof. Czesława Cekiera zaprezentowano 18 lutego w Warszawie. Podczas promocji ks. prof. Cekiera został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. – Ta książka to wynik mojej pracy w szpitalach, więzieniach, zakładach odwykowych. Wszędzie tam, gdzie ogrom ludzkiej biedy – wzbudza litość... – powiedział ksiądz profesor, dziękując za odznaczenie, wręczone mu w imieniu Prezydenta RP przez ministra Marka Surmacza. **ap**

Za św. Franciszkiem

KRZYŻ Z SAN DAMIANO.

W kościele Matki Bożej Anielskiej na Wierzbnie modlono się przed wierną kopią ikony krzyża z kościoła San Damiano. Z tego krzyża Chrystus prosił św. Franciszka, by odbudował Jego Kościół. Kopia ikony peregrynuje po polskich prowincjach franciszkanów z okazji 800-lecia Zakonu Braci Mniejszych. 21 stycznia procesyjnie wniesiono ją do kościoła MB Anielskiej na Wierzbnie. – Przed ikoną w kościółku San Damiano św. Franciszek spędzał długie godziny na modlitwie, prosząc, by Bóg „rozjaśnił ciemności jego serca”, by wskazał mu jego powołanie – mówił minister provincialny o. Nikodem Gdyk OFM w czasie uroczystej Sumy, odprawionej przy ikonie 22 lutego. – Osiem wieków temu św. Franciszek i jego naśladowcy mieli odwagę radykalnie żyć Ewangelią, naśladować Chrystusa w czasach, które nie były łatwe, a pod wieloma względami podobne do naszych. My też dzisiaj wsłuchujmy się w to, co Chrystus chce powiedzieć każdemu z nas – mówił o. Gdyk. **jjw**



Proboszcz o. Bonawentura Nosek OFM zachęcał do kontemplacji bogatej symboliki ikony

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAXS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeńko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Jeszcze nie tak dawno bracia bonifratrzy, przyjmujący w poradni ziołolecznictwa, oprócz mieszanek i mikstur zapisywali pacjentom... spacer lub kino. I chociaż teraz w zakonnej lecznicy w Warszawie pracują już tylko świeccy lekarze, to **troskliwie podejście do chorych pozostało.**



W aptece bonifratrów można kupić mieszanki ziół na wiele dolegliwości

U bonifratrów od czterystu lat...

Modlą się i leczą

Ziołami pachnie na korytarzach przychodni przy ul. Sapieżyńskiej, poradni ziołolecznictwa, no i w aptece. Na zapleczu apteki według starych bonifraterskich receptur powstają syropy, krople i mieszanki ze 130 rodzajów ziół. Sam przeor br. Jan z Dukli nie wie dokładnie, ile worków surowca przewija się przez bonifraterską „wytwórnię”. Wiadomo jednak, że wszystkie pochodzą ze sprawdzonych źródeł i mają certyfikat jakości.

– Leczenie farmakologiczne często wspomagamy ziołami. Preparaty, sporządzane według gotowych receptur lub indywidualnie dla pacjenta, są zawsze wydawane na receptę i pod kontrolą lekarza – mówi lekarz internista Anna Małecka, która przyjmuje też w gabinecie ziołolecznictwa.

Właśnie z ziołolecznictwa i troskliwej opieki nad chorymi słyną bonifratrzy, którzy w Warszawie są już od blisko 350 lat.

Ślubują szpitalnictwo

W niepozornym budynku przy Sapieżyńskiej mieści się cały kompleks pomocy, realizowanej wedle formuły przygotowanej dla „braci miłosierdzia” przez ich założyciela św. Jana Bożego.

– Służbę chorym i ubogim ślubujemy wraz z czystością, ubóstwem i posłuszeństwem – mówi br. Atanazy.

W Warszawie bonifratrów jest tylko dwudziestu, ale dzięki rzeszy świeckich prowadzą poradnie,

aptekę, jadłodajnię, opiekują się ubogimi rodzinami...

W przychodni 65 specjalistów co miesiąc przyjmuje prawie 5 tys. pacjentów. Oprócz tego w lecznicy można wykonać wiele specjalistycznych badań. W przeciwieństwie do wizyt w poradni ziołoleczniczej, te u lekarzy są płatne.

– Niestety, warunki proponowane placówkom medycznym przez Narodowy Fundusz Zdrowia na razie nie gwarantują godziwej współpracy. Chcielibyśmy utrzymać standard leczenia, z którego znani są bracia bonifratrzy. Wysokiej klasy specjaliści chcą pracować pod ich „marką” – mówi Janusz Osadziński, dyrektor bonifraterskiej przychodni i domu geriatrycznego.

W części budynku powstał nowoczesny kameralny dom geriatryczno-rehabilitacyjny dla 85 osób. Osoby starsze mają w nim zapewnioną nie tylko opiekę i rehabilitację. Ostatnio pensjonariuszki prosiły przeora o dostęp do Internetu, bo za jego pomocą chciałyby kontaktować się z bliskimi.

Bonifratrzy prowadzą również jadłodajnię im. św. Ryszarda Pampuri dla 300 osób, którym od poniedziałku do piątku wydaje śniadania, obiady i suchy prowiant na kolację. Przychodzący

do jadłodajni mogą też skorzystać z łaźni, a w razie potrzeby – z pomocy medycznej i psychologicznej. Ubogim wydawane są paczki żywnościowe i odzież. Zakonnicy mają pod swoją opieką 30 biednych, wielodzietnych rodzin.

Różaniec za pacjentów

U bonifratrów leczy się nie tylko ciało. Pacjenci zawsze mogą skorzystać z pomocy duchowej.

– To zdarza się dość często, bo chory przychodzi z problemem, na który medycyna nie zawsze znajdzie lekarstwo – mówi przeor brat Jan z Dukli.

Raz w tygodniu bracia odmawiają Różaniec w intencji pacjentów. A w piątki rano dla

korzystających z jadłodajni odprawiana jest Msza św., przed którą ubodzy mogą skorzystać z sakramentu pokuty. Dwa razy w roku w jadłodajni prowadzone są rekolekcje. Tam też odbywają się wspólne wigilie i wielkanocne śniadania.

Na dni formacyjne organizowane w Konwencie zapraszany jest cały personel poradni. Do jego dyspozycji na co dzień jest kaplica.

– Jesteśmy świeckimi współpracownikami braci i bliski jest nam ich sposób podejścia do chorego. Podobnie jak ich założyciel chcemy „wszystko czynić z miłością” – mówi dr Małecka.

Joanna Jureczko-Wilk

Samarytańska sobota

Bonifratrzy w Polsce obchodzą 400-lecie istnienia. W związku z tym 7 marca organizują przy ul. Sapieżyńskiej w Warszawie Samarytańską Sobotę. Od godz. 9.00 do 15.00 będzie można skorzystać z bezpłatnych porad specjalistów z lecznic bonifratrów z Krakowa, Łodzi i Warszawy. 8 marca o godz. 9.00 kard. Józef Glemp odprawi Mszę św. w kościele Świętego Krzyża w intencji zakonników i ich pacjentów. Tego samego dnia o godz. 11.30 na konwencie przy Sapieżyńskiej zawisnie tablica upamiętniająca rok jubileuszowy zgromadzenia. Natomiast o godz. 15.30 w archikatedrze św. Jana odbędzie się koncert połączony z wręczeniem „Skrzydeł św. Rafała” – wyróżnienia przyznawanego przez bonifratrów.

Narzeczeni
w Warszawie coraz
częściej wybierają
**weekendowe kursy
przedmażeńskie.**

Wszyscy narzeczeni w Warszawie muszą uczestniczyć w katechezie przedmażeńskiej, która obejmuje 10 spotkań na specjalnym kursie oraz 3 rozmowy w parafialnej poradni rodzinnej. Otrzymują od swego duszpasterza indeksy, w których poświadcza się udział w poszczególnych spotkaniach oraz wizyty w poradni rodzinnej. Indeksy przedstawia się przed ślubem przy spisywaniu aktu zawarcia małżeństwa. Terminy katechez dostępne są na stronach kurii praskiej (www.diecezja.waw.pl) i warszawskiej (www.mkw.pl). Ale wielu narzeczonych wybiera dziś alternatywną formę.

U św. Anny form wiele

W kościele św. Anny urywają się telefony. Nie od dziś, bo kursy dla narzeczonych to jedna z podstawowych form duszpasterstwa studentów. Obok oczywiście konwersatoriów, Mszy św. akademickiej, pielgrzymek i regularnych spotkań grup formacyjnych.

– W ciągu roku odbywają się 3 formy kursów przygotowujących do małżeństwa: wieczory dla zakochanych, kursy stacjonarne oraz kurs weekendowy – mówi ks. Jacek Siekierski, duszpasterz akademicki.

Kurs weekendowy pozwala zaliczyć wyznaczone jako normę 10 spotkań, które w tygodniowych odstępach czasu odbywają się w wielu parafiach Warszawy. Zajęcia, podzielone na półtoragodzinnne bloki, prowadzą specjaliści: terapeuci rodzinni, doradcy małżeńscy, lekarz, prawnik, także ksiądz.



Zanim staną na ślubnym kobiercu, narzeczeni muszą odbyć 10 katechez przedślubnych. Teraz mogą to zrobić także w ramach kursu weekendowego

– Myślę, że te kursy przygotowują do małżeństwa równie dobrze jak rozłożone w czasie 10 spotkań w parafii – mówi rektor kościoła św. Anny. – Pod względem liczby godzin są nawet od nich dłuższe. Kandydaci do małżeństwa traktują je też bardzo poważnie, mają wiele pytań, a kontakty z osobami prowadzącymi trwają potem nierzadko wiele lat. Oprócz weekendu narzeczeni muszą także zaliczyć 3 obowiązkowe spotkania w poradni małżeńskiej.

Kandydaci do małżeństwa mają coraz większe wymagania wobec kursów. To bardzo często studenci ostatnich lat, którzy kończą dwa fakultety, do tego pracują i nierzadko pochodzą z odległych miejscowości. Dla nich jedyną szansą sprostania wymaganiom Kościoła dla narzeczonych są kursy weekendowe. Ale w kościele św. Anny wcale nie zdominowały

one innych form. Na kursie stacjonarnym do małżeństwa przygotowuje się obecnie ok. 140 osób, na weekendowym – połowę mniej. Najbliższy odbywa się 28 lutego. Kolejne „Wieczory dla zakochanych” rozpoczną się zaś 20 kwietnia. Zapisy przyjmowane będą w kancelarii rektoratu 30 marca od godz. 16.00. Ale szansę uczestniczenia ma tylko 25 par. Informacji na temat innych kursów przedmażeńskich w ośrodku akademickim św. Anny udziela ksiądz rektor: jacek.siekierski@swanna.waw.pl.

„Dobra Wiadomość” dla narzeczonych

Od marca prowadzenie weekendowych kursów przygotowujących do małżeństwa rozpoczyna także fundacja „Dobra Wiadomość” wraz z wydziałem duszpasterstwa rodzin warszawskiej kurii.

– Proponujemy tę formułę przygotowania do sakramentu małżeństwa, bo odpowiada dynamice życia współczesnego człowieka. Młodzi mają ograniczoną ilość czasu, często łączą studia z pracą, która pozwala im się utrzymać. Chcemy wyjść im naprzeciw – mówi ks. Andrzej Sikorski, prezes fundacji „Dobra Wiadomość”.

Spotkanie obejmuje 10 katechez przedmażeńskich (zgodnie z programem archidiecezji warszawskiej). Na 3 kolejne indywidualne spotkania należy umówić się w Poradni Życia Małżeńskiego i Rodzinnego – najlepiej w swojej parafii. Kurs prowadzić będą: ksiądz, lekarz, psycholog, para małżeńska, doradca życia małżeńskiego i rodzinnego. Zaczynają się w soboty o godz. 9 (do 17.00), a kończą w niedziele (zajęcia trwają od 9.00 do 14.00). Na razie zaplanowano trzy terminy: 21 i 22 marca, 9 i 10 maja oraz 6 i 7 czerwca. Zajęcia odbywają się w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na Bielanych przy ul. Dewajtis 3. Jednak nieco kosztują: 150 zł od pary. Zapisać się można pod nr. tel. 0796 797 987 lub e-mail: fundacja@dobrawiadomosc.org.pl.

Alternatywne formy przygotowania do małżeństwa odbywają się także w innych miejscach Warszawy. Ale u dominikanów na Freta na razie nie ma wolnych miejsc na kursach. Zapisy na letnie terminy kursów weekendowych rozpoczyna się dopiero w połowie marca. Za to na Służewie można się jeszcze zapisać na „Wieczory dla zakochanych”, które rozpoczną się 15 kwietnia, i na tradycyjny kurs, który rozpoczyna się 4 maja. **tg**

■ R E K L A M A ■

Podwieczór

Wydarzenia Osobowości Komentarze

od poniedziałku do piątku po godz. 17

Plus 94.5 FM
JÓZEF
Krystyna Gucewicz
Anna Maruszczyk
Patrycja Michońska-Dynek
Rafał Geremek
Grzegorz Górny
Paweł Zuchniewicz
www.radiojosef.pl

Dla kogo szkoły katolickie?

Do szkoły z metryką

Są nie tylko dobre, bezpieczne i przyjazne dzieciom. **Przed wszystkim są Boże.** Rodzice powinni o tym pamiętać, zapisując dziecko do katolickiej szkoły.

Do tej pory w szkołach Katolickiego Zespołu Edukacyjnego im. ks. Piotra Skargi na Woli nikt nie pytał kandydatów o metrykę chrztu. Wydawało się oczywiste, że do szkół katolickich idą dzieci wierzących rodziców, którzy chcą je wychować w określonych wartościach. Ale szkoły katolickie mają dobrą renomę i wysoki poziom nauczania, więc posyłają do nich swoje dzieci także rodzice niezwiązani z Kościołem. Żeby „dostały porządne wychowanie”. Ks. Sylwester Jeż, dyrektor Katolickiego Zespołu Edukacyjnego na Woli, nie wyklucza, że w tym roku jednak ich szkoły poproszą kandydatów o dołączenie do składanych dokumentów metryki chrztu. Podobnie robią inne katolickie szkoły. U siostr Najświętszego Imienia Jezus, przy ul. Smoleńskiego, od dawna oprócz świadectwa chrztu lub bierzmowania, wymagana jest też opinia proboszcza.

– W naszej szkole zdarzają się uczniowie, których rodzice są niepraktykujący. Ale to bardzo utrudnia wychowanie i stawia też dziecko w trudnej sytuacji. – podkreśla ks. Jeż. – W szkole mówimy mu o Dekalogu, uczymy go, jak nim żyć, a w domu widzi coś zupełnie innego. Niedawno mieliśmy ucznia, który dopiero przed przyjęciem Pierwszej Komunii został ochrzczony.

Szkolne święta religijne

W skład wolskiego Zespołu Edukacyjnego wchodzi: szkoła



W tym roku po raz pierwszy ks. Jeż będzie prosił rodziców o złożenie razem z podaniem o przyjęcie do szkoły odpisu chrztu dziecka

podstawowa, gimnazjum niepubliczne, gimnazjum publiczne (działa od roku) oraz liceum ogólnokształcące. Od trzech lat w jego ramach działa też przedszkole „Kwiatki św. Franciszka”. W sumie prawie 300 uczniów i 140 przedszkolaków.

– Szkoły niepubliczne z zasady nie są duże – mówi ks. Jeż. – Dzięki temu dzieci mogą być dopilnowane. W małej grupie nic się nie ukryje, łatwiej dostrzec talenty dzieci, ale też niebezpieczeństwa. Chociaż nie mamy problemów z papierosami, alkoholem czy narkotykami, to jednak zdarzyło się, że chłopiec ukradkiem wniósł alkohol na szkolną zabawę. Musiał zostać wydany ze szkoły.

Rodzice oczekują od podstawówki, że da dzieciom ciepłą i troskliwą opiekę. Gimnazjum ma być przede wszystkim bezpieczne. Zapisując dziecko do katolickiej szkoły, wiedzą też, że będzie uczestniczyło w praktykach religijnych, a wychowanie będzie oparte na wartościach chrześcijańskich. Tych wartości uczy się na każdej lekcji, na przerwie, wspólnych wycieczkach... Uczy się, że złe jest ściąganie na

klasówkach i korzystanie z „pirackich” nagrań i programów komputerowych, że warto pracować grupie, pomagać słabszym i czasami sobie czegoś odmówić.

Ponieważ dwa budynki należące do Zespołu Edukacyjnego leżą tuż przy kościele św. Stanisława BM (parafia jest założycielem szkół), uczniowie zaczynają dzień od krótkiej wspólnej modlitwy w świątyni. Uczestniczą też w Mszach św. na zakończenie i rozpoczęcie roku szkolnego, w pierwsze piątki miesiąca i w święta kościelne. Wspólnie też odbywają rekolekcje wielkopostne i adwentowy dzień skupienia, połączone ze szkolnym opłatkami. Również Pierwsza Komunia Święta jest świętem całej klasy – drugoklasiści przyjmują ją w kościele św. Stanisława.

Bez chesnego

W Warszawie jest nieco ponad dwadzieścia szkół katolickich i tylko trzy z nich są publiczne, czyli nie pobierają chesnego: szkoły pijarów na Siekierkach, podstawówka siostr sług Jezusa przy ul. Teresińskiej i gimnazjum na ul. Bema.

To ostatnie zaczęło działać dopiero od ubiegłego roku. Szkoła przy Bema odchodzi bowiem od publicznego gimnazjum.

– Gimnazjum przekształciłyśmy w szkołę publiczną, gdyż 550 zł chesnego było dla niektórych rodziców barierą – tłumaczy ks. Jeż.

W jedenstoletniej historii szkoły to nie pierwsza zmiana. Zespół zaczynał bowiem od liceum ekonomicznego, potem utworzył liceum handlowe. Teraz chciałby zwiększyć liczbę klas publicznego gimnazjum. Żeby bardziej dostosować je do zainteresowań gimnazjalistów, powstaną klasy profilowane: matematyczno-fizyczna (prowadzona według programu autorskiego nauczyciela Sławomira Jemielitego), językowa (z rozszerzoną nauką dwóch języków obcych) i ogólna.

Rodzice, którzy myślą o katolickiej szkole dla swojego dziecka, mogą wybrać się na spotkania informacyjne i dni otwarte odbywające się w szkołach w marcu. 7 marca w godz. 10.00–15.00 będzie można poznać podstawówkę i gimnazjum przy ul. Bema 73/75.

jjw

KONIEC SPORU. Katolickie liceum w Józefowie nie schodziło ostatnio z łamów gazet. Media donosiły o przejęciu placówki przez lefebrystów. **Czyje jest obecnie liceum?** Co się naprawdę stało?

tekst i zdjęcia

AGATA PUŚCIKOWSKA

apuscikowska@goscniedzielny.pl

Katolickie Liceum św. Pawła z Tarsu Towarzystwa Absolwentów KUL powstało w 1991 r. Wysoki poziom nauczania i świetne wyniki w rankingach szły w parze z kiepskimi warunkami lokalowymi. Od 1998 r. młodzież uczyła się w starej drewnianej plebanii józefowskiej parafii MB Częstochowskiej, przy ul. Piotra Skargi 24. W tym samym czasie organ prowadzący szkołę, Towarzystwo Absolwentów KUL, otrzymał od miasta, w dzierżawę wieczystą, działkę przy ul. Piotra Skargi 13. Rozpoczęła się budowa nowej szkoły – budynek stanął w 2004. Na wykończenie zabrakło pieniędzy. Dyrektor szkoły Wiesława Sanecka-Tombacher długo i bezskutecznie szukała inwestora. – Byłam przerażona, bo nie dopełnialiśmy zobowiązań wobec miasta, co mogło skutkować

odebraniem działki – opowiada Tombacher.

Inwestorzy...

Jak doszło do tego, że inwestorem w katolickiej szkole stało się Bractwo Św. Piusa X, dokładnie nie wiadomo. Pani Tombacher twierdzi, że to jej córka – sympatyzująca z Bractwem – prowadziła rozmowy. – Nie zdawałam sobie sprawy, czym jest Bractwo. Potem wmawiano mi, że stan odłączenia Bractwa od Kościoła łąda dzień się skończy, trwają rozmowy z Watykanem... Manipulowali mną, niestety naiwnie wierzyłam...

Sympatyzujący z Bractwem nauczyciel historii Ryszard Mozgol twierdzi natomiast, że dyrektorka zdawała sobie sprawę, z kim wiąże szkołę: – Pani dyrektor brała udział w nabożeństwach w naszej kaplicy.

W 2005 r. powstała Fundacja Schola – Konwalia. – Fundacja miała jedynie wspierać budowę szkoły, fundować stypendia – mówi dyrektor Tombacher i dodaje: – Nie było w zasadzie mowy o kierowaniu szkołą!

Ryszard Mozgol (obecnie p.o. dyrektora gimnazjum Bractwa) cytuje jednak statut: – W rozdziale 2, §7, pkt 1, o celach fundacji, czytamy, że została powołana do „wspierania działalności oświatowej, wychowawczej i opiekuńczej”...

Ówczesny zarząd Fundacji stanowili wyłącznie przedstawiciele Towarzystwa. W radzie Fundacji zasiadło natomiast pięć osób: trzy osoby z Bractwa, dwie z Towarzystwa (w tym przewodnicząca, dyrektor Tombacher).

– Aby szkoła mogła być wykończona, w sierpniu 2005 r. Towarzystwo przepisało dzierżawę wieczystą i budynek na Fundację – mówi dyrektor Sanecka-Tombacher. – Osobiście też przepisałam na Fundację nasze liceum.

Dwa lata później doszło do poważnego konfliktu: członkowie zarządu twierdzili, że tracą

Co się sta



kontrolę nad dokumentami szkoły, rozliczeniami placówki. Mimo iż przewodniczący zarządu złożył oficjalne pismo o wgląd do dokumentów, pism nie otrzymał. Zarząd podał się do dymisji.

Propozycje nie do odrzucenia?

W kwietniu 2008 r. między dyrektorem Sanecką-Tombacher a przedstawicielem Bractwa miała się odbyć rozmowa na temat przyszłości szkoły.

– Dostałam zapisany na kartce projekt współpracy – twierdzi dyrektorka. – To był narzucony mi, konkretny plan. Miałam „wybrać”: zostanę na stanowisku, o ile zgodzę się, żeby to Bractwo realnie rządziło szkołą. Zarzucono mi też kilka „win”, m.in. „przekonania religijne zgodne z oficjalnym kierunkiem w Kościele” (!) oraz kierowanie szkołą w „systemie wychowawczym zbliżonym do nowoczesnych systemów wychowawczych”.

W projekcie, który dyrektorka udstępniła GN, czytamy m.in., że szkoła będzie wpajać „ideał moralny antyliberalny” i świadczyć „prawdę bez kompromisu (np. w biologii przeciw ewolucjonizmowi etc.)”.

Bractwo zastrzega sobie też „w miarę możliwości wybór nauczycieli Tradycji”. Zażądało też kaplicy do „wyłączonego użytkowania kapłanów Bractwa”, możliwości świadczenia „poradnictwa duchowego” oraz swobodnych kontaktów z młodzieżą.

– Mówiono mi, że trzeba przekształcić szkołę, przyjąć nauczycieli – sympatyków Bractwa, a starych traktować (cytat) „metodą kija i marchewki”... Nie zajęłam stanowiska, uważając, że cały pomysł godzi w moją i dziecię godność – opowiada dyrektorka.

– Konspektu, o którym mówi pani Tombacher, nie widziałem – twierdzi Ryszard Mozgol. – Wiem jednak, że został wyrwany z szerszego kontekstu: ksiądz, który rozmawiał z panią dyrektorką, przedstawiał system działania naszych szkół we Francji.

Szkolny galimatias

Późniejsze wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. We wrześniu 2008 r. dyrektorka miała odrzucić umowę, według której to Bractwo miało decydować o przyjmowaniu lub zwalnianiu nauczycieli. Podczas rady szkoły (nielegalnej wg



Wiesława Sanecka-Tombacher: – Oto dokument, który wyraźnie stwierdza, że liceum należy do Towarzystwa Absolwentów KUL

Ło z naszą szkołą?



Budynek przy Piotra Skargi 13 jest własnością Bractwa Św. Piusa X

Tombacher), w październiku 2008 r., dyrektorka nie podpisała też uchwał, dotyczących m.in. zmiany statutu szkoły. Podczas kolejnej rady – w listopadzie – dyrektorka została wyrzucona z rady Fundacji, na jej miejsce wszedł jeden z braci. Bractwo przejęło Fundację.

– Bractwo po prostu zabrało uczniów i nauczycieli. Według mnie, to coś w rodzaju wrogiego przejęcia... W tej sytuacji 2 lutego wyprowadziłam dzieci z nowego budynku na Skargi 13 do starego – na Skargi 24 – mówi dyrektorka.

Połowa lutego to spotkania z wicekurator oświaty, z braćmi, rodzicami. Stres i nerwy. Kuratorium, po sprawdzeniu stanu prawnego szkół, przyznało, że dyrektor Tombacher i Towarzystwo Absolwentów KUL nie mają prawa do szkół. Ostrzegano nawet rodziny, że dzieci nie otrzymają promocji do kolejnych klas, gdyż

faktycznie uczą się w nieistniejącej szkole.

Jednak 13 lutego przyszło pismo ze Starostwa Powiatowego w Otwocku. Okazało się, że w 2005 r., gdy budynek i dzierżawa wieczysta zostały przepisane na Fundację, popełniono błąd przy przepisywaniu liceum. Przepisała je na Fundację dyrektorka Tombacher, tymczasem, żeby działało zgodnie z prawem, przepisać szkołę powinno Towarzystwo. W efekcie więc Towarzystwo Absolwentów KUL, w starej plebanii na Skargi 24, prowadzi nadal katolickie liceum i gimnazjum. A Fundacja Schola – Konwalia, w nowym budynku na Skargi 13, nowe gimnazjum, które powstało na przełomie roku.

– Nie będziemy podważać decyzji starostwa – mówi mgr Mozgol. – Natomiast dziwi nas, dlaczego dopiero teraz doszukano się błędu?

Całą sprawę komentuje ks. Artur Staniszewski, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Warszawsko-Praskiej: – Sytuacja w Józefowie powinna prowadzić do konstruktywnych wniosków – w podobny sposób mogą działać sekty. Mogą wchodzić niepostrzeżenie w struktury katolickich szkół i je przejmować. Dlatego rodzice i władze szkół powinni być czujni. Gdy bierze się pieniądze – trzeba dokładnie sprawdzić inwestora. Można też zasięgnąć opinii naszej kurii: chętnie pomożemy.

■ R E K L A M A ■

Uwaga na przymiotnik!



KS. DR DARIUSZ SZCZEPANIUK, NOTARIUSZ KURII WARSZAWSKO-PRASKIEJ

– Bractwo Św. Piusa X (członkowie są popularnie nazywani lefebrystami, od założyciela abp. Marcela Lefebvre'a) jest wspólnotą schizmatyczną, o czym wyraźnie mówił Jan Paweł II w dokumencie *Ecclesia Dei*.

Udzielanie przez abp. Lefebvre'a sakry biskupiej czterem kapłanom Bractwa, bez zgody papieża, ściągnęło na nich karę ekskomunikacji którą niedawno papież Benedykt XVI cofnął. Zdjęcie tej ekskomunikacji nie zmienia jednak sytuacji kanonicznej Bractwa. Jest pierwszym krokiem do tego, aby w przyszłości umożliwić członkom Bractwa pełną więź z Kościołem rzymskim. Wierni Kościoła rzymskokatolickiego nie mogą przyjmować sakramentów świętych z rąk szafarzy Bractwa (nie mogą chrzcić dzieci, przyjmować Komunii, przystępować do sakramentu pokuty i innych). Jeśli robią to z pełną świadomością, popełniają grzech i zaciągają karę za popełnienie przestępstwa przeciwko religii i jedności Kościoła. Chociaż w swoich kaplicach czy szkołach Bractwo używa przymiotnika „katolicki”, nie można go utożsamiać z Kościołem rzymskokatolickim. Rodzice katolicki nie powinni też posyłać swoich dzieci do szkół wyznaniowych niekatolickich, a w tym przypadku prowadzonych przez schizmatyków. Pobieranie nauki w takiej szkole nie ma znamion przestępstwa, ale należy pamiętać, że z realizacją programu dydaktycznego wiąże się określony system wychowawczy. A wychowywanie dziecka katolika w religii niekatolickiej pociąga za sobą konsekwencje kanoniczne.

Archidiecezjalne Męskie
Gimnazjum
im. Ks. Jerzego Popiełuszki

www.agm.edu.pl

SPOTKANIA INFORMACYJNE:

soboty:

7 III, 21 III, godz. 10.00

Szkoła
prowadzi internet



Warszawa-Bielany, ul. Dewajtis 3, tel.: (022) 839 06 90

Jedna szkoła - wiele możliwości

„Beskidzkie rekolekcje” – listy ks. Karola Wojtyły i Wandy Półtawskiej

Zapis świętości

Wanda Półtawska, której przyjaźń z Karolem Wojtyłą trwała ponad pół wieku, ujawniła, że **istnieje jeszcze „walizka” listów Jana Pawła II**, których jednak nie opublikuje przed swoją śmiercią.

Nakładem Edycji św. Pawła ukazały się właśnie „Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich”, intymny zapis duchowych relacji łączących Wandę Półtawską i ks. Wojtyłę.

– Od pierwszego spotkania wiedziałam, że to jest święty ksiądz. Takich rzeczy nie da się ukryć – mówiła podczas prezentacji książki w Sekretariacie Episkopatu Polski Wanda Półtawska 18 lutego.

Autorka, psychiatra i członek Papieskiej Akademii Życia, wraz z mężem Andrzejem przyjaźniła się z ks. Karolem Wojtyłą od lat 50. ub. wieku.

To nie jest zwykła książka. To dokumenty – świadectwo, że człowiek się w pełni rozwija, gdy żyje Panem Bogiem. Każdy z listów Karola Wojtyły jest sam w sobie piękną modlitwą. I tak je trzeba czytać: nie

przeczytać, ale właśnie wczytywać się w nie.

Mąż Wandy Półtawskiej, Andrzej, podkreślił, że tekst książki nie stanowi zwartej całości, ponieważ nie był pierwotnie pisany dla zewnętrznego czytelnika.

Odbiorcą prze-myśleń i medytacji Wandy Półtawskiej był Karol Wojtyła – jako ksiądz, biskup, kardynał, a potem Jan Paweł II. Książka składa się z medytacji, przemyśleń i modlitw, a także z opisów przyrody.

Dużą część książki stanowią notatki, które powstawały z inspiracji tekstami podsuniętymi Wandzie Półtawskiej przez ks. Wojtyłę.

– Całość tekstów z okresu 50 lat byłaby za obszerna dla publikacji i zresztą zbyt osobista. Osobne rozdziały stanowią lata 1962, 1967 i 1978 – podkreśla autorka.

„Pan Jezus zrządził, że to, co czasem mówiono, co Ty sama powiedziałaś nazajutrz po śmierci Pawła VI, stało się rzeczywistością. Bogu dziękuję, że mi dał tym razem tak wiele spokoju wewnętrznego – którego wyrażnie brakowało mi jeszcze w sierpniu – że mogłem to przeżyć bez

napiecia. Z ufnością, że On i Jego Matka pokieruje wszystkim, również i w tych najbardziej osobistych układach, troskach, odpowiedzialnościach. Z przekonaniem, że – jeżeli nie pójde za wezwaniem – również i w tych relacjach mogę wszystko popsuć” – pisał „do Dusi” już Jan Paweł II, cztery dni po konklawe.

Niezwykła relacja, jaka łączyła tych oboje, duszpasterza akademickiego, a potem biskupa i papieża z krakowską lekarką,

miała swoje źródło w obozowych doświadczeniach Półtawskiej.

„Od dwudziestu z górą lat, odkąd Andrzej powiedział po raz pierwszy »Duśka była w Ravensbrück« powstało w mojej świadomości to przekonanie, że Bóg mi Ciebie daje i zadaje, abym poniekąd »wyrównał« to, co tam wycierpiałaś. I myślałem: za mnie wycierpiałaś. Mnie Bóg oszczędził tej próby, bo Ona tam była” – zwierzał się w tym samym liście Papież.

– To Ojciec Święty mnie przynusił do napisania wspomnień, choć miałam nadzieję, że ukażą się dopiero po mojej śmierci – mówi autorka. – Ale jeśli może to posłużyć czyjemuś nawróceniu, to przecież Karol Wojtyła niczego innego nie pragnął. On wszystkim mówił: jesteś stworzony dla nieba. Ta książka to dowód na istnienie duszy.

tg

Wśród Czytelników, którzy do 9 marca nadesłali na adres warszawskiej redakcji (ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa) kartkę pocztową z danymi adresowymi i hasłem „Beskidzkie rekolekcje” rozdajemy trzy egzemplarze książki ufundowane przez wydawcę – Edycję św. Pawła.



zaproszenia

Zmiana miejsca!

Z powodu ogromnego zainteresowania wykładami ks. prof. Waldemara Chrostowskiego: „Na drogach św. Pawła”, cykl zostaje przeniesiony z warszawskiej kurii do większej sali w Centralnej Bibliotece Rolniczej (Krakowskie Przedmieście 66). Kolejny wykład księdza profesora odbędzie się **3 marca** o godz. 18.00.

Rekolekcje dla małżonków

Od 6 do 8 marca w domu

rekolekcyjnym w Laskach odbędą się rekolekcje dla małżonków. Informacje i zgłoszenia: F. i A. Miąskiewiczowie, tel. 022 613 21 98.

Koncert A. Krzysztoń

8 marca o godz. 19.00 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce”, przy ul. Dewajtis 3 będzie można posłuchać Antoniny Krzysztoń. Bilety w cenie 25 i 20 zł do nabycia



w sklepie „Chrześcijańskie Granie”, przy ul. Dewajtis, w recepcji domu rekolekcyjnego oraz w księgarni przy ul. Miodowej 17/19.

Być arcydziełem Boga

Z okazji Roku św. Pawła w środy, po Mszy św. o godz. 19.30, w sali przy warszawskiej archikatedrze odbywają się konwersatoria. **4 marca** mowa będzie o Bożych marzeniach o człowieku; **11 marca** – o mądrej miłości, czyli świętości; **18 marca** – o tym, jak stawać się arcydziełem

Boga, a **25 marca** o chrześcijaństwie, czyli miłości i realizmie. Konwersatoria prowadzi ks. kanonik Bogdan Bartoń.

Kurs dla operatorów

Kurs liturgiczny dla fotoreporterów i operatorów kamer wideo odbędzie się w warszawskiej kurii przy ul. Miodowej 17/19 w dwóch terminach: **7 marca** (9.00–15.00) oraz **od 20 do 23 kwietnia** (17.00–19.00). Koszt 100 zł. Zapisy: fundacja@dobrawiadomosc.org.pl, tel. 0 796 797 987.